

SŁOWO WSTĘPNE

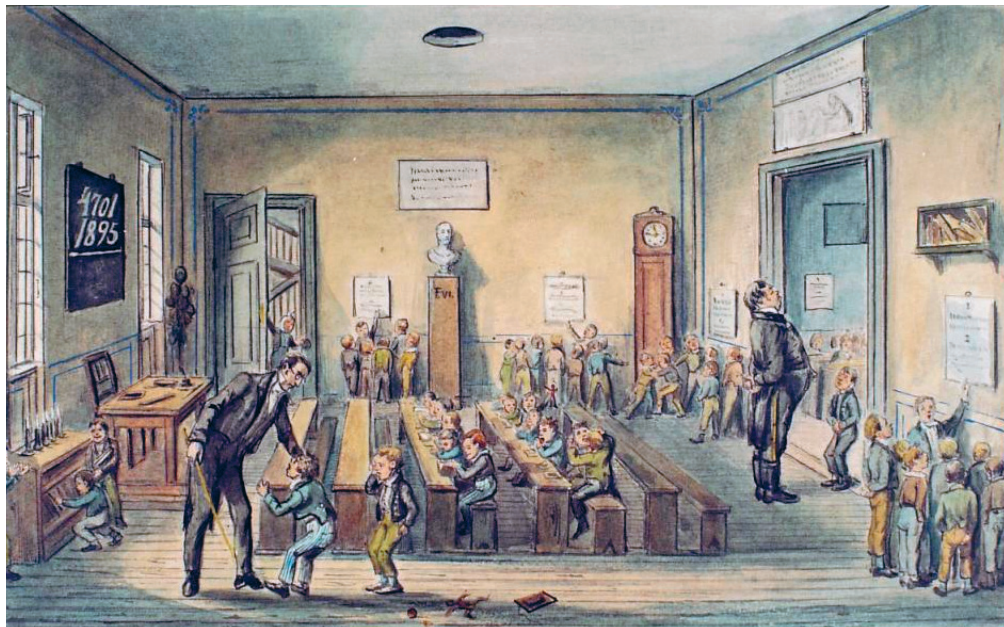
Architektura zawsze pozostawała w ścisłym związku z wartościami kulturowymi i życiem społecznym, z jednej strony wyrażając dominujące trendy i idee, a z drugiej — świadomie je współtworząc. W średniowieczu głęboko osadzona w religii wizja rodziny materializowała się w postaci budowanego na planie krzyża domu; w architekturze sakralnej dążono do wcielenia w przestrzeń idei Boga oraz zdefiniowania — poprzez szereg rozwiązań architektonicznych, takich jak ołtarz, konfesjonał czy ambona — jego relacji z człowiekiem. Fizyczne ukształtowanie budynków wyraża więc określone wartości i wizje (np. rodziny czy Kościoła) i jednocześnie pozwala ich doświadczyć. Dotyczy to również uniwersytetów i szkół: materialna forma, którą przybierały one na przestrzeni czasu, reprezentowała dominującą wizję kształcenia, i jednocześnie sprzyjała jej realizacji. Tak oto typowa szkoła z drugiej połowy XIX wieku była instytucją wdrażającą do reżimu pracy przemysłowej, nastawioną na kształtowanie konformizmu i dyscypliny; ta wizja edukacji przełożyła się na specyficzne rozwiązania architektoniczne:

Szkoła była miejscem odrębnym, wyłączonym z życia społeczności, i funkcjonującym na własnych zasadach: był czas i miejsce na naukę, która miała się odbywać wyłącznie i właśnie w szkole. Standardowa „klasa szkolna” ery przemysłowej tak wizualnie, jak fizycznie izolowała uczniów od otoczenia, a nauczycielska katedra górująca nad rzędami ławek definiowała kształcenie jako jednostronną transmisję. (OECD 2011: 25)

Choć szkoła „segmentowa”, złożona z podzielonych na klasy uczniów i podzielonej na klasy przestrzeni

wydaże nam się dzisiaj czymś całkowicie naturalnym i oczywistym, w istocie pojawia się ona dopiero w połowie XIX wieku jako korelat hierarchicznej pedagogiki z dominującą pozycją nauczyciela. Poprzedzającą ją jeszcze w początkach XIX wieku w krajach północnej Europy szkoła ukształtowana była według zupełnie innej koncepcji edukacji, opracowanej przez Andrew Bella i Josepha Lancastera: nauczyciel uczył za pośrednictwem instruktorów — zazwyczaj starszych uczniów — pracujących z niewielkimi grupkami uczniów mniej zaawansowanych. Była to metoda niezwykle wydajna — jeden nauczyciel był w stanie kształcić nawet do tysiąca uczniów. Jej stosowanie wymagało jednak dużych, specyficznie ukształtowanych sal, umożliwiających nauczycielowi krążenie między rozlokowanymi w różnych częściach grupkami [1]: szkoła „segmentowa” wyklucza uczenie metodą Bella-Lancastera.

O szkołach napisano wiele wnikliwych opracowań, które w dodatku przełożyły się na polityki publiczne oraz standardy architektoniczne, np. opracowanie przygotowane przez OECD (OECD 2011), które dobrze oddaje rosnące zainteresowanie standardami przestrzeni edukacyjnych i dobrymi praktykami w tej materii. Trudno natomiast znaleźć analogiczne badania dotyczące uniwersytetów, czy ujmując rzecz ogólniej — wyższych uczelni, choć jest oczywiste, że na przestrzeni czasu zmieniały się jednocześnie idee uniwersytetu oraz architektura akademicka. Porównanie średniowiecznych uczelni, przystępnych i otwartych na miasto, z definiującymi miejskie centrum monumentalnymi budynkami ery klasycyzmu czy z wyniesionymi poza miasto modernistycznymi kampusami pozwala odczuć, jak różne stoją za nimi wizje studiowania



[1] Szkic sali szkolnej, w której odbywa się nauka prowadzona przez nauczyciela przy wsparciu instruktorów

czy jak odmienne relacje budują one z miastem i jego społecznością. Dzisiaj wielka aula wydaje nam się równie oczywista i nieodzowna jak szkolna klasa i przestaliśmy dostrzegać, że niesie ona ze sobą specyficzną, pasywną koncepcję kształcenia, podobnie jak sale seminaryjne z katedrą i rzędami ławek, które przenoszą do wnętrza uniwersytetu dominującą pozycję nauczyciela. I choć prowadzący zajęcia nie są zniewoleni czy ubezwłasnowolnieni przez fizyczne ograniczenia tego rodzaju sal, to bez wątpienia utrudniają one prowadzenie zajęć metodami interaktywnymi, w małych grupach czy z wykorzystaniem technik warsztatowych: są one bowiem wbrew „logice przestrzeni”. Tradycyjne przestrzenie akademickie, które wydają nam się tak naturalne, że bezalternatywne, z coraz większym trudem odpowiadają na zmieniające się oczekiwania, trendy, wizje studiowania i koncepcje uprawiania nauki. Musimy odejść od naszych przyzwyczajeń i zacząć budować dla przyszłości.

Jest to szczególnie ważne dla Uniwersytetu Warszawskiego, który realizuje rządowy Program Wieloletni „Uniwersytet Warszawski 2016–2025”. Skala przewidzianych w Programie inwestycji i modernizacji jest tak duża, że daje szansę nie tylko na jakościową zmianę funkcjonowania samej uczelni, lecz także wpływa silnie na tkankę miejską. To wielka odpowiedzialność, tym bardziej że nasze inwestycje będą trwale, przez dziesiątki — jeśli nie setki — lat określały funkcjonowanie uczelni i współtworzyły miasto. Władze Uniwersytetu zdecydowały się niezwykle poważnie podejść do realizacji Programu, powołując specjalną strukturę zarządczą — w tym nowe Biuro Innowacji w Przestrzeni Akademickiej. Udało nam się w nim zatrudnić architektów z międzynarodowym doświadczeniem w projektowaniu wielkich inwestycji akademickich, którzy — we współpracy z Kanclerzem i jego służbami — przygotowują koncepcje rozwoju przestrzennego UW, prowadzą

planowanie partycypacyjne, przygotowują wytyczne funkcjonalno-użytkowe i materiały do międzynarodowych konkursów architektonicznych. To właśnie kompetencje tych osób sprawiły, że zdecydowaliśmy się podjąć ambitne i niewątpliwie ryzykowne wyzwanie: określenia standardów przestrzeni akademickich, które „wcielają” ideę uniwersytetu XXI wieku. Przedkładane Czytelnikowi opracowanie wychodzi od analizy najważniejszych trendów i presji, które wymagają od uczelni nowego spojrzenia na planowanie oraz kształtowanie przestrzeni; przedstawiamy też rozwiązania i dobre praktyki wdrożone przez najlepsze światowe uczelnie. Po raz pierwszy opracowane również zostały materiały archiwalne dotyczące planów przestrzennych Uniwersytetu Warszawskiego: inwestycje i modernizacje muszą wpisać się w istniejącą tkankę UW (a także miasta Warszawy), i to w taki sposób, żeby wytworzyć wartość dodaną, scalić przestrzeń i nadać jej pożądany kształt. Dopiero z tej perspektywy zespół mógł przystąpić do określenia standardów dla różnych typów przestrzeni — dydaktycznej, badawczej, biurowej, społecznej — oraz zasad, którymi chcemy się kierować w tworzeniu naszego Uniwersytetu. Chcielibyśmy, żeby był przyjazny i otwarty; zorientowany na rozwój pracowników i studentów; nastawiony na współpracę i efektywny; „przenikalny” dla ludzi i idei; szanujący zasoby naturalne, ekologiczny i oszczędny; odpowiedzialny i inspirujący. Pytanie, na które starają się odpowiedzieć Autorzy tej publikacji, brzmi: jakie rozwiązania urbanistyczne, architektoniczne oraz standardy projektowania sprzyjają takiej wizji Uniwersytetu?

Anna Giza-Poleszczuk
prorektor Uniwersytetu Warszawskiego
ds. rozwoju w latach 2012–2019